

Sochoń. Wyrażanie rzeczywistości [TPCT 152]

W tym numerze tygodnika sięgamy po twórczość ks. Jana Sochonia. Szukamy jego fascynacji, a także klucza do jego twórczości. Patrzymy zarazem na poetę, ale i na filozofa, kapłana, teologa. Przede wszystkim zaś przemierzamy z postacią, która jak nikt inny poprzez słowo wyraża rzeczywistość. Mamy nadzieję, że na tę wędrówkę z tak znamienitym przewodnikiem odbędą Państwo razem z nami.

Trudno znaleźć sposób bardziej adekwatny do połączenia transcendencji z rzeczywistością, niż poezja. Nieprzebrane i nieogarnione ma się spotkać z tym co ucieleśnione i dotykalne. Do tego potrzebna jest forma, która czerpie z obydwu porządków. To właśnie w słowie splata się coś niewyobrażalnego, a zarazem wyrażalnego, a gdy jego kompozycja niesie jedno i drugie można odczuć, że właśnie dotykamy horyzontu, w którym spotyka się niebo i ziemia. Któż lepiej może poprowadzić po tej ścieżce niż ksiądz, teolog, filozof i poeta w jednej osobie? Otóż właśnie nikt tak dobrze, jak ks. Jan Sochoń.

Gdy sięga się po jego wiersze, rodzi się przekonanie, że można je odczuć. I to nie przypadek, bo być może kluczem do wejścia w lirykę księdza Sochonia jest cielesność. I to nie ta, która często jest przedstawiana przez współczesną kulturę w parciały sposób, gdzie erotyka zamienia się w wyuzdanie, a zmysłowość w jurność. To nie w tym rzecz. Ksiądz Jan prowadzi czytelnika swoich wierszy przez pewien konkret, jakby chciał wskazać, że rzeczywistość jest zakreślona przez

granice ciała, to one nam wyznaczają pewien świat wewnętrzny i zewnętrzny. Jak dobry tomista, pokazuje, że to byt jest tym, co wymaga pewnej refleksji i kontemplacji. Nie mamy jednak poczucia zatracenia w materii, staje się ona raczej wyrazem czegoś głębszego i namacalnego.

Można powiedzieć, że ksiądz Sochoń nie boi się metafizyki. Nie stroni od szukania przyczyn i celowości, podgląda przygodność, dostrzegając uniwersalia, a wszystko splata tak ściśle, że odbywamy podróż od granic możliwego do granic nieprzeniknionego. Nie można przecież nie wspomnieć, że jesteśmy w samym centrum rozważań teologicznych, gdzie Chrystus stanowi centrum. Możemy być prowadzeni przez człowieka, który nawykły do stałości liturgii i jej elementów, stale wpatruje się w Początek i Koniec, Alfę i Omegę, każdego dnia dotyka istoty bytu, a zarazem jej kruchości. Takie doświadczenie u osoby, której wrażliwe oko i ucho rezonuje, może wyjść tylko czysta metafizyka!

To też nie przypadek, że świat powstał poprzez Słowo. To ono było – jak przekonuje nas św. Jan Apostoł – przed czasem i przez nie stało się wszystko, co się stało. Hebrajski termin *dabar*, z kolei prowadzi nas jeszcze dalej – odzwierciedla bowiem zarówno to, że słowo jest czymś niematerialnym, ale i materialnym zarazem: wyrazem, ale i rzeczą. Słowo stwarza. Poeta słowem też stwarza, ale i wyraża. Wyraża rzeczywistość, która została nakreślona wcześniej słowem. A zatem, jesteśmy postawieni pomiędzy Słowem, które powołało świat, a słowem, które go opisuje, tym samym wracając do macierzy. Ksiądz Jan Sochoń zapewne w pełni świadomy tej przedziwnej relacji pomiędzy słowem stwarzającym, jak i opisującym stworzenie, pełni rolę

przewodnika po rzeczywistości. Poezja w jego rękach jest doskonałym narzędziem, którym ze zmysłem i niezwykłą precyzją wytycza pewne przestrzenie, nie tak łatwo każdemu dostępne.

W tym numerze tygodnika sięgamy po twórczość ks. Jana Sochonia. Szukamy jego fascynacji, a także klucza do jego twórczości. Patrzymy zarazem na poetę, ale i na filozofa, kapłana, teologa. Przede wszystkim zaś przemierzamy z postacią, która jak nikt inny poprzez słowo wyraża rzeczywistość. Mamy nadzieję, że na tę wędrówkę z tak znamienitym przewodnikiem odbędą Państwo razem z nami.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny